Nr. 49. Niedziela, 29 Lutego 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 182. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 23 stycznia 1920 r. byłego prof. Uniwersytetu petersburskiego dr. Tadeusza Zielińskiego, profesorem zwyczajnym filologii klasycznej w Uniwersytecie warszawskim.

Z Rady Ministrów.

Na posiedzeniu dnia 26 b. m. Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Sztuk Pięknych, postanowiła utworzyć Naczelną Radę Sanitarną, złożoną z szefów sanitarnych poszczególnych Ministerstw, zadecydowała powołać do życia Urząd eksportu drzewa przy Ministerstwie skarbu, rozpatrywała sprawę deputatów urzędniczych, zatwierdziła statut stowarzyszenia urzędników Ministerstwa spraw wewnętrznych, na wniosek Ministra W. R. i O. P. postanowiła oddać gmach b. Sejmu i Wydziału krajowego galicyjskiego we Lwowie w kompleksie między ulicami Marszałkowską, Mickiewicza, Kościuszki i Trzeciego Maja, tymczasowo na użytek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, na pomieszczenie sal wykładowych, seminaryów i zakładów naukowych, oraz na połączone z tem cele. Faktyczne oddanie gmachu Uniwersytetowi nastąpi przy uwzględnieniu potrzeb urzędów mieszczących się obecnie we wspomnianym gmachu.

Ustąpienie gen. Gołogórskiego.

Rozkaz D. O. G. nr. 33 i 34 przyniósł treść następującą:

Z rozkazu M. S. Wojsk. L. dz. 1829/WM. opuszczam stanowisko Dow. O. Gen. ażeby objąć kierownictwo Dep. Technicznego M. S. Wojsk.

Służbę oddaję w ręce mojego zastępcy generała podporucznika Adama Nowotnego.

Opuszczając moje dotychczasowe stanowisko i drogie mnie, bohaterskie miasto Lwów, żegnam z całego serca wszystkich oficerów, urzędników, żołnierzy, członków MSO., Ochotniczą Legię Kobiecą i wszystkich mieszkańców z gorącą prośbą, by jak dotąd wiernie i silnie stali przy Ojczyźnie i poświęcili całą swą pracę dla dobra w tak ciężkich warunkach budującego się Państwa.

Żołnierze! W Waszych rękach leży całość, bezpieczeństwo i spokój tej części naszego Państwa: jesteście granitową ostoją Waszych rodzin, ich życia i mienia! Nie zapominajcie, że kraj ten i szczególnie to miasto, zlane zostało krwią najlepszych synów Ojczyzny!

inż. Emil Gołogórski, gen. por.

Pożegnanie Dowódcy O. Gen. gen. por. Inż. Emila Gołogórskiego.

Z rozkazu M. S. Wojsk. L. dz. 1829/W. M. z dnia 20 lutego b. r. opuszcza pierwszy Dowódca O. Gen. Lwów Gen. porucznik Inż. Gołogórski swoje obecne stanowisko, ażeby objąć kierownictwo Dep. Techn. M. S. Wojsk.

O. Gen. powstał z rozkazu M. S. Wojsk. w czasie bojów z najeźdczą armią ukraińską w czasie, gdy linia bojowa nie wiele kilometrów od Lwowa była odsunięta i kiedy zamęt, najazdem tym stworzony, trwał w całej pełni.

Wszystko dokoła było zniszczone, władze polityczne nie funkcyonowały, koleje przerwane, poczty i telegrafy zupełnie unieruchomione, koszary zniszczone. Wśród tak ciężkich warunków nie stracił jednak nowy Dowódca ani chwili, ażeby organizacyę O. Gen. jak najsprawniej i jak najspieszniej przeprowadzić.

Z niezmordowaną pilnością, pracując bez przerwy, przeprowadzono pod Jego osobistem przewodnictwem w najkrótszym czasie dokładną organizacyę wojskową D. O. Gen., sformowano baony zapasowe, ustanowiono po odpowiednich miejscach pow. Komendy Uzupełnień, Dowództwa Placów, zakłady techniczne, pomocnicze, zrestaurowano koszary i przeprowadzono je do stanu używalności.

Przeprowadzono też pobory rekruta i bez przerwy dostarczano dla wojsk frontowych uzupełnień oraz marszowe baony i kompanie, w kraju zaś tworzono baony wartownicze.

Rozszerzając teren D. O. Gen., objęto szereg miejscowości, w których natychmiast rozpoczęły swą działalność wszelkie odpowiednie wojskowe władze. W tymże czasie przeprowadzono i wykonano ponadto wszelkie zarządzenia, jakie były konieczne bądź dla obrony, bądź też dla ochrony granic kraju.

Zarządzenia wojskowe zostały tak przeprowadzone, że kraj ich wcale nie odczuwał, a co z naciskiem podnieść należy, że przyczyniły się niepomiernie do zaprowadzenia ładu i porządku w kraju.

Dotąd też na całym obszarze D. O. Gen. panuje spokój, a poczucie bezpieczeństwa i ład coraz bardziej się utrwala.

A do wszystkich tych spraw przyłożył, przejęty gorącą miłością Ojczyzny Dowódca O. Gen., swą silną a spokojną, troskliwą i rozumem kierowaną rękę.

Nie było i niema sprawy, którejby nie omówił, nie poruszył lub samoistnie nie przeprowadził. Żywność, odzież, mieszkanie i urządzenie wewnętrzne w koszarach były pod jego ustawiczną kontrolą. Uznawał też zawsze i wysoko cenił to zaparcie się i ten patryotyzm żołnierza, który mimo liczne niedostatki wytrwał na swem stanowisku.

Ktokolwiek zetknął się w służbie z Dowódcą, ten odszedł przekonany, że hasłem Jego jest „Wszystko dla Ojczyzny“ i dla tego też to, co przedsiębrał, było zewsząd dokładne, dobre i skuteczne.

Wśród szerokich planów, jakie dla D. O. Gen. zakreślił, odchodzi z powszechnem uznaniem „Wierny dla Ojczyzny, życzliwy wobec społeczeństwa, pierwszy w służbie“.

W imieniu wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy O. Gen. żegnam powszechnie poważanego, kochanego Dowódcę Generała i życzę Mu na nowem stanowisku „Szczęść Boże!“

Za Dowódcę O. Gen.: *Adam Nowotny*, gen. ppor., m. p. Za zgodność: *Jan Thullie*, ppłk. szt. gen., m. p., Szef Sztabu D. O. Gen.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 27 lutego 1920.

Front litewsko-białoruski: Ataki bolszewickie w rejonie Lepla i Połocka odparto. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel bezustannie zachowuje się zaczepnie, napotyka jednak wszędzie skuteczny opór z naszej strony. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Śmiałym wypadem w rejonie Białokorewicz, oddział nasz rozprószył 1 pułk ułanów bolszewickich, biorąc kilkudziesięciu jeńców, sztandar i 2 karabiny maszynowe.

Front podolski: Wypadem na wschód od Nowokonstantynowa rozbiliśmy bataljon nieprzyjacielski.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

MARYA KAZECKA. 1)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym“.

— — — — — — — — — —

Kocham miłość i wiem, że gdzieś jeszcze spoczywają dwie trumny, jedna z Chalcedonu, a druga z Berylu, które mieszczą w sobie serca Tristana i Izoldy.

Ale prześliczna opowieść o miłości Tristana i Izoldy, która „nie była śmiercią, ani życiem, ale śmiercią i życiem razem“, z słodką wymówką „cóż znaczy dźwięk głosu, dźwięk serca powinna była usłyszeć“ ze wzruszającą poezyą jaskółek, przynoszących przez otwarte okno złoty włos Izoldy i dzwoneczka o zaczarowanym głosie, zawieszonego na złotym łańcuszku na szyi tęczowego pieska, — jest opowiedzianą „tylko dla tych, co się miłują, — nie dla innych“.

Autor jej, Józef Bedier, pozdrawia nią „tych, którzy są w zadumie, i tych, którzy są szczęśliwi, tych, którzy są pragnący, i tych, którzy są radośni — wszystkich, którzy miłują, — aby mogli znaleźć pociechę, przeciw cierpieniu i wszystkim niedolom miłowania“.

— — — — — — — — — —

Kiedy klęcząc u jej stóp, wyznawał jej swoją miłość, długą chwilę gładziła jego miękkie, jasne włosy i patrzyła mu w oczy głęboko.

Potem powiedziała łagodnie:

Jest mi źle i potrzebuję człowieka, któryby mnie kochał nadewszystko. Muszę na zawsze zniszczyć i wyrwać z duszy obraz pewnego wspomnienia.

I zaczęli przeżywać dziwne dni jesieni w białej pracowni w Paryżu, przy Mont-Martre, gdzie malował historye o ludziach, którzy szukali szczęścia, lub radosne błyszczące serca, czekające na szczęście cierpliwie, a kiedy wieczór zapadał i nie można już było malować, siadali na białych stopniach pałacu Luksemburskiego i — milczeli.

Ach, jakie życie było piękne w tym deszczu słonecznych promieni, i w tej słonecznej pracowni pełnej ciszy i miłości! Opowiadali sobie wzajemnie swe rozczarowania i zmieniali kolejno głos, ze smutnego na rozmarzony, z rozmarzonego na wesoły.

Mówili, dużo, napełniając pracownię cichym głosem wygłaszanych zdań, a oczyma błądzili po panoramie miasta, które było albo zanurzone w słońcu, albo zasłane gwiazdami jak niebo, a zawsze tajemnicze i zagadkowe.

Potem żyli w przyjaźni z bardzo dziwnym człowiekiem, z którym łączyły ich marzenia: zbawienia świata — dobrocią. Nikt nie wiedział, jakiej jest narodowości, ten zabłąkany męczennik, ten apostoł zwodniczych idei. Do żadnej ojczyzny nie należał, błąkał się po całej Europie, ciągnąc za sobą wszędzie niezniszczalne swoje marzenia, albo nieskończoność katuszy zwątpień. Przywykł do samotności myśli i samotności postanowień i spędzał całe noce bezsennie, tułając się po pustych pokojach.

W święta robili cudne wycieczki konno, przez Loges, do lasu Saint-Germain, w którym zieloność drzew jest prawie ciemną, albo do Nancy.

Jechali równo, mijali światła i cienie, trawy cicho wychylające się ku słońcu i wiosenną zieloność liści lekkich jak koronki.

Wdychali w siebie zapach ziemi i życie lasu i kochali jego zieloność.

Szeroką drogą prowadzącą do Poissy, jechali z szybkością tak upajającą i szaloną, iż dech w piersiach mieli zaparty, a droga niknęła im pod stopami i wszystkie naokoło przedmioty zlewały się w jedną całość.

Nie było między nimi nigdy wielkich scen, jakie się dzieją w dramatach albo książkach. Kiedy pewnego dnia nie przyszła, pisał do niej:

— Zimno u mnie w pracowni — brakuje pani. Tak w niej teraz wygląda, jakby z pani odejściem zgasił ktoś całą radość życia! Moja miłość jest silną i cierpliwą, obejmuje panią ramionami i przytula do siebie, jak małe, biedne dziecko. Maluję obraz, który pozwala mi znosić ból rozstania i tęsknotę za panią, a żaden z moich obrazów nie miał jeszcze w sobie tyle duszy.

Odpowiedziała:

— Zastanawiam się długo nad tem dziwnem uczuciem, które nas ze sobą łączy. Jest to więcej niż miłość, i więcej niż wspólne cierpienie. Jak pieszczotę odczuwam Pańską opiekę nad sobą. Nikt mi już nic złego nie zrobi. Pójdziemy tam, gdzie niema ludzi, trzymając się za ręce, i nie mówiąc do siebie ani słowa — tylko my dwoje, więcej nikt. I będziemy bardzo kochać życie!

I znowu przyszła.

Potem rozeszli się ze sobą, a oprócz przestrzeni i czasu, dzieliło ich jeszcze mnóstwo innych nieprzyjaznych warunków, ich wyjątkowej egzystencyi.

Potem on pojechał do Persyi, malować legendy kwiatów i przekonać się, że nigdzie, nigdzie zapomnieć jej nie może, a potem wybuchła wojna.

A teraz piszą do siebie listy z wojny.

LIST I.

Co Panu przyszło do głowy, pisać do mnie taki list, w czasie wojny i to z Kesser, skąd list idzie, nie wiem, ile miesięcy i cudem dochodzi? List, w którym Pan się pyta, czy kocham jak dawniej róże i czy pamiętam legendy o różach? Ależ tak, naturalnie, że kocham jak nic na świecie, szczególniej róże i kocham jak nic na świecie legendy o różach, właśnie dlatego, że wojna!

Legendy o różach...

Zaraz, chciałabym się z tem, jak najprędzej załatwić, bo widzi Pan, ja nie umiem teraz pisać takich rzeczy. Wojna.

Pamiętam, jak czytaliśmy legendy o o różach...

Pierwszą różą była Lakszmi, najpiękniejsza kobieta indyjska rozbudzona do życia pocałunkami Wisznu. Róże miały być „cadeau“ samego Allaha. Wiem jeszcze, że niema cudniejszych róż na świecie jak tam,

Sejm walny.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya p. Smulikowskiego.

z powodu niedopuszczenia prof. Asskenazego do objęcia katedry w Uniwersytecie warszawskim.

Sejm przystąpił do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy tyczącym się zaciągnięcia dwu pożyczek państwowych, jednej 5 prc. krótkoterminowej, a drugiej 5 prc. długoterminowej. Imieniem komisyi przemawiał p. Rząd, który wyjaśniał, że od czasu wojny wszystkie Państwa, nawet najlepiej zorganizowane, nie mogą pokryć swoich wydatków bez pożyczek, tembardziej zaś my, którzy posiadamy budżet co prawda wcale dobry. Pożyczki są tylko środkiem zapobiegawczym. U nas była dotąd tylko jedna pożyczka, która dała 1 miliard 800 milionów marek. Komisya doszła do przekonania, że jeżeli projektowane pożyczki będą należycie zorganizowane, to powinnyby mieć znacznie większe powodzenie, niż się przypuszcza. Te pożyczki byłyby krokiem wstępnym do następnej pożyczki. Ustawa o obecnej pożyczce zawiera liczne paragrafy, zachęcające do jej nabywania, a ulgi przy tej pożyczce stosowane, są niemałe. Paragraf 6 zawiera zasadę, że kupony będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków i opłat państwowych, a wedle paragr. 7 obligacye będą miały bezpieczeństwo pupilarne.

Kupony będą wolne od podatku, a stopa procentowa nie może uledz obniżeniu przed dniem 1 marca 1930. Według § 8 pożyczki będą podlegały przerachowaniu po kursie o 10 prc. wyższym od ustalonego dla znaków obiegowych, czyli kto złoży do przerachowania pożyczkę, to ona będzie mu policzona tak, jak gdyby złożył gotowiznę w samie o 10 prc. wyższej. Przy poprzedniej pożyczce postanowienie to nie było objęte ustawą. Według § 9 Ministerstwo skarbu chcąc zabezpieczyć od niskich kursów posiadaczy, projektuje, aby przy przyjmowaniu tej pożyczki w przyszłości na pożyczki przemysłowe, liczono ją 100 za 100.

Expesé Ministra skarbu.

Minister skarbu Grabski oświadcza, że w myśl wezwania Sejmu stawia się przed plenum dla przedstawienia programu budżetu. Na pierwszym planie Minister omawia sprawę równowagi budżetowej i oznajmia, że budżet w całości będzie rychło przedstawiony Sejmowi, bo został już oddany do druku, a dla pośpiechu będzie drukowany w kilku drukarniach odrazu. Obejmuje on około 700 stronic. Zgodnie z wezwaniem Sejmu, przygotowuje się Minister do przedstawiania następnego budżetu. Ogólna suma wszystkich wydatków obecnego budżetu wynosi 14 miliardów 700 milionów marek. Budżet ten nie zawiera tych pozycyi, które stanowią wydatki na kredyt. Tych 14 miliardów 700 milionów mieści w sobie pozycyę 1 miliard 400 milionów, która może być uznaną za sumę przechodnią na wydatki państwowe i przedsiębiorstwa państwowe, które zwrócone będą w postaci dochodów. Wydatki te mogą być zatem odjęte od ogólnej sumy. Pozostaje zatem tylko 13 miliardów 300 milionów marek. Na opędzenie najniezbędniejszych wydatków państwowych potrzeba zaledwie 3 miliardy 60 milionów Mk., a 9 i pół miliarda stanowi budżet nadzwyczajny. Wydatki te nie są nadmierne, ale z drugiej strony należy stwierdzić, że nasze dochody są zbyt niskie i wynoszą tylko 1 miliard 650 milionów, a zatem zaledwie 43 prc. budżetu zwyczajnego, który jest o wiele mniejszy od budżetu nadzwyczajnego. Pierwszym postulatem, z którym Minister występuje, jest ten, aby następny budżet tak ułożyć, iżby dochody pokrywały cały budżet zwyczajny. Jesteśmy jednak tego świadomi, że przez szereg lat Państwo Polskie będzie musiało posiadać wielki budżet nadzwyczajny. Minister postara się o ułożenie planu, który będzie wymagał pewnych większych ofiar od ludności, a który polega na podniesieniu pewnych stawek dodatków i wprowadzeniu podatków nowych. Minister przewiduje, że podwyższenie tych stawek musi być co najmniej czterokrotne, a w niektórych wypadkach wyższe. Podatki gruntowe i przemysłowe są właśnie takimi, które trzeba będzie podnieść. Również należy przeprowadzić wyższą stopę podatku od spirytusu. Natomiast trzeba się starać równocześnie, aby podatki inne, jak n. p. od cukru, soli, węgla i t. p. były niewygórowane. Kierując się temi zasadami, będziemy mogli osiągnąć 6 i pół miliarda dzisiejszych podatków pomnożonych i ulepszonych na około pół miliarda podatków nowych. W ten sposób spodziewa się Minister osiągnąć równowagę między wydatkami Państwa a jego dochodami; lecz te dochody, które mają stanowić równoważnik wydatków państwowych, w najlepszym razie dopiero w 1 stopadzie lub grudniu roku przyszłego będą mogły wpłynąć do kas państwowych. Tymczasem musimy mieć kapitał obrotowy.

Na pierwsze półrocze tego kapitału może nam dostarczyć tylko pożyczka, a mianowicie krótkoterminowa pożyczka. Budżet nadzwyczajny wynosi 9 i pół miliarda i obliczony jest ledwie na 9 miesięcy. Składają się na niego 6 i pół miliarda wydatków nadzwyczajnych, związanych z prowadzeniem wojny i jej skutkami, 800 milionów przeznaczonych na odbudowę, pół miljarda na aprowizacyę. Oprócz tego są znaczne zakupy zagraniczne na kredyt, czynione taksamo w dziedzinie aprowizacyi jak dla odbudowy. Są w tym kredycie zagranicznym pozycye wynoszące prawie 800 milionów. Jestto niedobór kolejowy i pocztowy (100 milionów przeznaczonych na nakłady czynione na kolejach, pocztach i innych dziedzinach). W ten sposób mamy 9 i pół miliarda na 9 miesięcy, t. zn. na rok 12 i pół miliardów. Mieliśmy w budżecie zwyczajnym na rok 5 miliardów i uznaliśmy, że liczyć się musimy z koniecznością podwyższenia zwyczajnego budżetu na przyszły okres budżetowy z 5 na 8 miliardów. W budżecie nadzwyczajnym będziemy mogli się utrzymać przy 14 miliardach. W związku z tem Minister stawia drugi postulat programowy, że tych 14 miliardów ma być pokrytych pożyczką wewnętrzną dobrowolną.

Minister niewystąpił jeszcze z odpowiednimi wnioskami przed Sejmem dlatego, by nie wywołać w tej sprawie przedwczesnego nastroju spekulacyjnego i gorączkowego, a wystąpi z nim dopiero wtedy, gdy wszystko będzie przygotowane. Przygotowane jest już wszystko do ściągnięcia not koronowych. Istotną zaś jest rzeczą przedewszystkiem kurs nowej waluty. Mylnym jest pogląd, jakoby powodem spadku waluty było drukowanie banknotów. O wiele silniejszym czynnikiem oddziaływującym na spadek waluty jest równowaga bilansu wewnętrznego. Ten czynnik równowagi polega na uregulowaniu przewozu i wywozu. Wiadomą jest rzeczą, że wobec niskiego kursu marki polskiej cudzoziemcy dorabiają się majątków przywożąc z zagranicy przedmioty, które nam sprzedają po bajecznych cenach. Jedynym sposobem usunięcia tej spekulacyi jest nałożenie cła eksportowego. Ma jednak ona i złą stronę; chroni wprawdzie od wywozu, ale z drugiej strony tamuje go.

Dlatego, Minister skarbu stanął na gruncie nie ceł eksportowych, ale regulacyi waluty przy eksporcie. Projekt odnośny będzie wnet Sejmowi przedstawiony, Minister ustanowi dla walauty zagranicznej kurs, który będzie znacznie niższy od giełdowego. Nie dość na tem. Trzeba się troszczyć nadto o wzmożenie samego eksportu i o znalezienie przedmiotów na eksport. Musimy wywozić rzeczy nie raz dla nas samych bardzo potrzebnych, jak naftę, drzewo i t. d., aby zaprowadzić u siebie równowagę między przywozem a wywozem. Jeżeli wzmożemy naszą zdolność eksportową, to doprowadzimy do tego, że waluta polska będzie za granicą bardzo cenna. Na tej podstawie możemy oprzeć sprawę polskiego Banku emisyjnego, który w eksporcie uzyska o wiele pewniejszą podstawę, niż w ściąganiu podkładu złota. Minister kończy apelem do Sejmu, aby zadecydował, czy jego program finansowy przyjmuje i czy gotów jest udzielić mu poparcia w dalszej pracy. (Głośne brawa).

Minister uważa, że społeczeństwo polskie musi znaleźć pieniądze na pokrycie tych 14 miliardów. Na razie Rząd stawia projekt pożyczki 3 miliardów. Dlaczego tylko trzech, kiedy potrzeba 14 miliardów? Rząd zwracając się do społeczeństwa o 3 miliardy pożyczki długoterminowej, stawia w ten sposób pierwszy krok, ażeby wypróbować moralną siłę społeczeństwa. Jestto zaliczka na tę pożyczkę przymusową, która nas czeka, gdy drogą dobrowolną środków dostatecznych nie dostarczymy. Bo obecnie oprócz 3 miliardów budżetu zwyczajnego i 9 i pół miliardów budżetu nadzwyczajnego, budżet nasz zawiera jeszcze inne pozycye, których nawet zdefiniować się nie da, jak pozycye we frankach, dolarach, dotyczące tych przedmiotów, które otrzymujemy na kredyt, a które też będziemy musieli zapłacić. Wszystko to przerachować dziś na marki polskie byłoby niemożliwe, przy wyższym kursie innych walut i naszej niższej walucie. Cyfry te przekroczyłyby wszystko, co dotąd zostało przeliczone, i dlatego wprowadza Minister do budżetu tylko 2 miliardy franków francuskich, jako pożyczkę zagraniczną i 1 miliard franków szwajcarskich na niezbędne przedmioty naszej aprowizacyi, po części przemysłu, kolejnictwa oraz zapotrzebowania naszej armii. Bo chociażby nawet wojna ustała, armia musi uzupełniać swój techniczny aparat, aby stać się armią współczesną. Drugą linią przewodnią Ministra będzie wyrównanie ciężarów dzielnic. Jesteśmy świadomi, że jedna dzielnica patrzy na drugą, śledząc, która płaci więcej a która mniej. Zdaniem Ministra zarówno Małopolska jak i b. zabór rossyjski płacą bardzo mało, potrzeba w obu tych zaborach wprowadzić równomierność podatków. W zakresie waluty pierwszą czynnością jest unifikacya. Z chwilą, kiedy została zaprowadzona regulacya między marką a koroną, trzeba było cały aparat skarbowy przygotować do zmiany. Przygotowanie postąpiło tak, że już w najbliższych tygodniach będziemy mogli przystąpić do unifikacyi. Równocześnie też przedłożony będzie Sejmowi wniosek, aby Sejm po puszczeniu w ruch całego aparatu mógł drogą ustawodawczą nadać wszystkim czynnościom podkład prawny.

Dyskusya.

P. Osiecki uważa, że przewidywania Ministra, iż budżet na rok przyszły będzie wynosić 14 miliardów, są zbyt optymistyczne. Celem utrzymania równowagi budżetowej, należy popierać nasze rolnictwo i nasze fabryki. Oświadcza się imieniem swojego klubu za pożyczką wewnętrzną, jakkolwiek uważa za błędne określenie sumę 3 miliardów, na jaką pożyczkę się rozpisuje.

P. Czetwertyński zarzuca Ministrowi, że unikał ścisłego podawania cyfr wydatków. Do takich wydatków nie wyliczonych przez Ministra, należy wydatek na armię Hallera i Żeligowskiego. Mowca uważa za przesadzony rachunek Ministra, iż brakujące 6 miliardów pokryje przez jednorazowy podatek. Oświadcza się za zaciągnięciem pożyczki zagranicznej w towarach lub walucie.

P. Arciszewski zwraca uwagę, że sfery patryotyczne w Polsce nie posiadają obecnie pieniędzy, a posiadają je tylko paskarze, przemysłowcy, handlarze i rolnicy. Niestety, ich Rząd Polski dotychczas oszczędza. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciwko dobrowolnej pożyczce, a żądać natychmiastowego przymusu.

---

gdzie Pan jest teraz, to jest w Kesser, i że róża po persku nazywa się „giul".

Niech Pan nie myśli przypadkiem, że umiem po persku, kocham tylko bardzo róże i ta nazwa muzyczna utkwiła mi w pamięci.

Czy się „zmieniłam?— Tak.— Nie lubię teraz „dobrych kobiet, które szukają celu dla swojej litości". Jest to świetne powiedzenie Knuta Hamsuna, który jak nikt drugi, umie pisać o kobietach i o miłości,

— Przyjdę do Ciebie, białemi skrzydłami powiewać będę nad Tobą w śnie pogrążoną; gdy się zbudzisz, pójdę za Tobą wszędzie, szeptać Ci będę różne dobre słowa. Może się do mnie uśmiechniesz, jeśli mnie usłyszysz, tak, może się do mnie uśmiechniesz. Gdybym jednak skrzydeł białych nie miał, lub gdyby skrzydła moje, nie były dosyć białe, poproszę Anioła Bożego, niech mnie w tem wyręczy. Sam się do Ciebie nie zbliżę, stać będę na uboczu, daleko i patrzeć, a może, może się do mnie uśmiechniesz.

Ach! jak bardzo chciałabym być teraz w Norwegii!

— Zaraz po wojnie, kupuję sobie suknię piaskowego koloru i białą aksamitną czapeczkę (taki kostyum nosił Knut Hamsun) i jadę do Norwegii!

Tam cała przestrzeń jest daleką samotnią i tam jest słońce, jakiego niema nigdzie więcej na świecie! Takie delikatne, złote słońce, które nie grzeje tylko świeci, słońce, w którem jest światło miłosierdzia i którego marzenie nie ma jutra...

Może jego przeźroczysta słodycz, położyłaby mi się na serce i zatrzymała we mnie coś, co chce uciekać.

A teraz proszę pójść odemnie na grób Hafisa i zanieść mu ponsowe róże, róże z Pestum, które zakwitają raz tylko do roku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Łacińskie utwory Kochanowskiego
w nowej szacie polskiej.

(Dokończenie).

Zatrzymały nas dłużej foricoenia jako symposiaka humanistyczne, stojące na jednej linii z rozpowszechnionemi w tej epoce regułami aulicznemi, jako refleks tych zwierciadeł życia towarzyskiego, które tworzyli Castiglione i Górnicki. W nazwaniu ich najbliższemi właściwego znaczenia były Syrokomli: „Wieczerze w gościnie". Prostszą i jaśniejszą byłaby nazwa: „Wiersze biesiadne". I tę nazwę przyszłe wydanie Ejsmonda powinno przyjąć jako nazwę najzrozumialej rzecz oddającą.

Już z dotychczasowyah uwag i próbek przekładu naszego czytelnik mógł wyrobić sobie zdanie o stosunku tłómacza do łacińskiego tekstu Kochanowskiego i o sposobach, jakimi spowija myśli oryginału. Niech to zailustruje jeszcze przykład „Carmina diversa" i to strofa z głośnego „Gallo crocitanti".

Poeta zajmuje się nieraz osobą Henryka Walezyusza, jego wyborem, długą zwłoką z przybyciem do Polski i nagłem jej opuszczeniem. Wzmiankowany nieraz jest odpowiedzią na paszkwil Filipa Des Portes'a, „Adieu à la Pologne" w chwili opuszczenia Polski, w gładkim przekładzie Ejsmonda pomieszczony w „Dodatkach". Trzecia strofka wyszydza mieszkania w Polsce:

„Polskie domy, polskie izby!
Złoty wiek przypominacie,
bowiem ludzie z bydlętami
gnieżdżą się we wspólnej chacie".

Temu szyderstwu przeciwstawia Kochanowski odpowiedź w Gallo crocit 41 i nn.:

„...dignare illa admiranda domorum
Claustra subire hospes gelidosque recal-
[facere artus,
Nec, bonus, aversere hypocausta calentia:
[neu quod
Teminacum pueris cubat una, susque ne-
[frendes
Propter alit, sabulant vituli: Gallos quoque,
[amice
Claudimus hic iidem septis, totamque co-
[hortem
Ni faciamus, hiems leviter praefocet amictos".

Wiersze te tłómaczy Ejsmond:

„Weydź do naszych ciepłych komnat, choć
[ci wstrętne y niemiłe
Nie oburzay sie zbytecznie porzucając polską
[ziemię,
Że tu w izbach obok ludzi y nierogacizna
[drzemie.
Bo nie tylko spi tam trzoda. Muszę wyznać
[ci ze wstydem
Że Gallos quoque, amice, claudimus his
[iidem".

Dla porównania warto przytoczyć tłómaczenie Syrokomli:

„Jedź w uprzejmą gościnę w nasz kraj u-
[kochany,
Zagrzać członki, co zmarzły pomiędzy Sło-
[wiany;
Nie gorsz się, że tu w chatach piec ognisko
[nieci,
Maciora spi z prosięty, kobieta wśród dzieci,
Za się ciołek hodaje w tej izbie gdzie goście
Lub, że kokosz z pisklęty kwoka na pomoście:
Nie gniewaj się, że radę przezorną czynimy.
By uniknąć srogości natarczywej zimy".

Z porównania obu przekładów z oryginałem widać, że Syrokomla zabarwia swoją parafrazę, jaką jest wogóle jego przekład, sentymentem („nasz kraj ukochany"), obraz chaty odmalowuje na swój sposób — u niego kwoka z kurczętami zastąpiła koguta, co zatarło przytyk do podwójnego znaczenia „gallus": kogut i Francuz i do lekkiego przyodziewka obojga. Ejsmondowi, który lepiej trafia w ton repliki, mniej chodzi o obraz, ile o zgrabny wierszyk. Słowa płyną wartko, ale przy takim skrócie rzuconego przez poetę tła, który myśl Kochanowskiego przysłonił, przyczem dwoistość znaczenia „gallus" ominął makaronizmem. Byłby go za to pochwalił Teofile Folengo, który nawet Kochanowskiego skusił w „De eligendo vitae genere" czyli w „Carmen macaronicum", ale nie sam Kochanowski, któremu ostrze pocisku stępił. Ten przykład dostatecznie poucza, jak obaj tłómacze odnoszą się do oryginału.

W cytatach powyższych wpada archaizująca forma przekładu Ejsmonda. Tłómacz stara się wywołać w czytelniku iluzyę epoki, w której utwory powstały. Co do wyboru tego środka zdania będą podzielone. Będą tacy, którym może podobać się będzie taka sztuczna patyna. Inni pójdą za rozpowszechnionem dziś zdaniem, że tłómacz, który dzisiejszymi środkami potrafi wywołać wrażenie zamierzone przez poetę spełni swoje zadanie. Podobnie w plastyce wszelkie rekonstrukcye lub kiczowe twory są dziś zarzucone. W ocenie przekładu, który powitano jako wielce dodatni objaw naszej kultury obecnej, wyłonią się również nieznaczne różnice. Tym, którzy głębiej wczytać się umieją w tekst oryginału, będzie czasem za blisko wierzchu. Ci, których to zadowoli, oglądać się będą przy wielu nazwiskach „przypisów" za jakiemś objaśnieniem. Niewątpliwą zasługą Ejsmonda będzie to, że przekładem swoim przyczyni się do spopularyzowania utworów Kochanowskiego, zwłaszcza, że i forma zewnętrzna książki, nie przypominająca wcale wojny, zachęci niejednego do otwarcia jej.

Wincenty Smiałek.

P. Suligowski oświadcza się za projektem finansowym Ministra.

Po wyjaśnieniach Wiceministra skarbu przemawiał sprawozdawca p. Rząd, stawiając poprawkę do art. 4 ustawy o pożyczce krótkoterminowej i do art. 3 ustawy o pożyczce długoterminowej.

Z temi poprawkami Izba przyjęła ustawy *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z planem losowania, zawartym w przedłożeniu rządowem.

P. Bryl referował projekt ustawy o odbudowie technicznej wsi i miast.

Wobec spóźnionej pory dyskusyę nad tym projektem odroczono do następnego posiedzenia.

Odczytano szereg wniosków nagłych, które odesłano do poszczególnych Komisyj bez dyskusyi.

Natomiast dłuższa dyskusya rozwinęła się nad wnioskiem p. Liebermana i tow, w sprawie zniesienia tajności obrad Komisyi spraw zagranicznych, oraz w sprawie komunikatu, jaki o przebiegu obrad tejże komisyi nad warunkami pokoju z Rossyą, zredagował p. St. Grabski.

Minister Patek odpierał zarzuty, jakoby Rząd nie dość energicznie zajmował się sprawą pokoju z Rossyą. Jako dowód przytoczył, że po ostatniem wtorkowem posiedzeniu Komisyi spraw zagranicznych, Rząd otrzymał wiadomość, że delegacya finlandzka celem porozumienia się z Polską, jest już w drodze. Także i z Łotwy ma przybyć w tej sprawie do Polski komisya w przyszłym tygodniu.

P. Dąbski imieniem P. S. L. i N. Z. R. protestuje przeciwko tajności obrad Komisyi zagranicznej.

Izba w głosowaniu odrzuciła nagłość wniosku.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z Komisyj.

Komisya rolna pod przewodnictwem p. Witosa obradowała nad projektem rządowym ustawy w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych nieużytków rolnych. Przyjęto § 1 ustawy w brzmieniu proponowanem przez Rząd. § 2 przyjęto ze zmianą, która usuwa pierwszeństwo prawne wydzierżawienia gruntów bezrolnym i małorolnym. Ponadto ustalono, że czynsze dzierżawne mogą być pobierane w naturze. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we wtorek.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja, w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego zmieniła na zebraniu dzisiejszem brzmienie art. 42 konstytucyi, który wprowadził jako kwalifikacyę dla kandydata na prezydenta R. P. wyznanie religii rzymsko-katolickiej. Artykuł ten opiewać będzie: Naczelnikiem Państwa może być wybrany każdy obywatel Państwa, który ukończył 40 lat życia. Dalej przyjęto art. 47 w brzmieniu następującem: Prezydent R. P. jest zarazem Najwyższym Zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa. Na wypadek wojny Prezydent R. P. mianuje na wniosek Rady Ministrów Naczelnego Wodza, który w razie potrzeby może równocześnie pełnić obowiązki Ministra spraw wojskowych. Odpowiedzialność parlamentarną za akty związane z dowództwem wojskowem, nie wyłączając ogólnej odpowiedzialności Rady Ministrów za prowadzenie wojny, ponosi Minister spraw wojskowych, który zawsze zarówno w czasie wojny jak i pokoju jest odpowiedzialny za wszelkie sprawy wojskowe.

Komisya wojskowa prowadziła dyskusyę nad wnioskiem nagłym p. Witosa w przedmiocie oględzin lekarskich matek i sióstr, reklamowanych od służby wojskowej kierowników gospodarstw i żywicieli rodzin. W głosowaniu nad wnioskiem p. Bryla, który domagał się cofnięcia rozporządzenia i surowego ukarania winnych wydania rozkazów, Komisya przyjęła pierwszą część wniosku 17 głosami przeciwko 9, odrzuciła natomiast drugą część wniosku 21 głosami przeciwko 6. Komisya przyjęła ponadto drugą część wniosku p. Załuski, domagającego się ukarania sprawców, tu i ówdzie lekkomyślnego traktowania przepisów dotychczasowych.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem p. Marka obradowała nad referatem p. Pużaka o projekcie ustawy w przedmiocie przywrócenia praw skazanym za przestępstwa polityczne i wojskowe przez dawne rządy zaborcze. Obecny projekt rządowy przewiduje przywrócenie wszystkich praw obywatelskich i honorowych, oraz majątków skazanym za przestępstwa polityczne. W dyskusyi wyrażono poglądy, że Polska powinna przywrócić do dawnych praw tych wszystkich, którzy walczyli o niepodległość od czasu rozbiorów Polski i których majątki skonfiskowano. Przewodniczący p. Marek zwrócił uwagę, że sprawa ta została zainicyowaną przez Rząd i komisyę spraw zagranicznych. Rząd przy pertraktacyach pokojowych z Rossyą ma się domagać odszkodowania za konfiskaty począwszy od r. 1772. Komisya prawnicza winna się tedy zająć tylko uchyleniem skutków karnych wyroków z lat ostatnich. Projekt rządowy przewiduje również 30-letnie przedawnienie. Dyskusyę odroczono.

O dolinę Popradu.

Nowy Targ. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi:

Wobec starań ze strony Polski o rozszerzenie plebiscytu na całą dolinę Popradu to jest na cały okręg luboweiski i kesmarski, rozpoczęli Czesi żywą agitacyę celem utrzymania w mocy pierwotnej uchwały najwyższej. Jak się dowiadujemy, dążą oni nietylko do wyłączenia doliny popradzkiej od głosowania, ale nawet starają się fałszywie interpretować polskie granice obszaru objętego dotychczczas plebiscytem. Orzeczenie koalicyi określa terytoryum podległe głosowaniu w ten sposób, że zarządza głosowanie w całym powiecie starowiejskim, a co do powiatu kesmarskiego wyraźnie określono, że głosować będą gminy leżące na północny zachód od linii wododziału Dunajca i Popradu, włączywszy w to te gminy, których terytoryum jest przecięte tą linią.

Na północny zachód od tej linii leży wieś Jaworzyna, osady zaś Zdziar, Biała spiska i Słowiańska wieś są właśnie nią przecięte, wododział idzie bowiem grzbietem Tatr od Rysów przez Małą wysoką, Lodowy, Jagnięcą przełęcz Pod kopą, Nawrat, Jaworzynkę, Głuche, poczem przez przełęcz Zdziarską przechodzi na pasmo spiskie Magury.

Zatem Zdziar, Biała spiska i Słowiańska wieś, muszą brać udział w głosowaniu w myśl postanowienia Rady najwyższej, mimo oporu Czechów. Temsamem nie można wyłączyć od prawa plebiscytowego Londsku i Wybočnej, gdyż terytorya tych wsi są zamknięte terytoryami Białej spiskiej. Ponadto ze strony polskiej musi się z naciskiem podnieść, że mieszkańcy Jurgowa i Ryłowa posiadają grunta w Słowiańskiej Wsi. Wieś Frankowa wielka i mała posiada pastwiska na terytoryum Białej spiskiej Jurgowianie zaś i mieszkańcy Rzepisk oraz Czarne Góry posiadają grunta w Krzyżowej Wsi Opierając się zatem na tekście uchwały Rady najwyższej w Paryżu, nie możemy dopuścić do fałszywego jej interpretowania ze strony czeskiej, i domagamy się stanowczego jej zastosowania przy wytyczeniu ostatecznej granicy tego terytoryum, na którem się odbędzie plebiscyt. Niezależnie od tego musimy wytężyć wszystkie starania o naprawienie krzywdy wyrządzonej dolinie Popradu przez włączenie jej do Czech bez zapytania się o wolę tamtejszej ludności.

Ze świata.

(P. A. T.)

= Strajk kolejarzy we Francyi trwał także i we czwartek. Sytuacya polepszyła się jednak o tyle, że część funkcyonaryuszy podjęła pracę. Millerand przybył we czwartek wieczorem z Londynu do Paryża i konferował z odnośnymi czynnikami.

= Wedle informacyi *Timesa*, rządy praski, bukaresztański i belgradzki postanowiły zaprotestować energicznie przeciwko propagandzie prowadzonej przez agitatorów węgierskich na terytoryach wchodzących dawniej w skład królestwa węgierskiego i wyrazić przekonanie, że ententa nie dopuści do powołania na tron węgierski któregokolwiek Habsburga.

= Konferencya londyńska postanowiła powołać rzeczoznawców w sprawie wysokich cen artykułów żywności i ustalenia kursu.

= Jak donoszą z Berlina, niemiecki minister skarbu Erzberger podał się do dymisyi.

= *Berl. Tagblatt* donosi, że generałowie niemieccy mieli zebranie, na którem był obecny także Ludendorff. Twierdzili oni, że nie uważaliby za niezgodne z honorem oficerskim stawienie się przed sądem niemieckim, o ile sprawy toczyć się będą na zasadzie ustaw niemieckich, a w trybunale zasiadać będą wyłącznie niemieccy sędziowie.

= Prezydent Grudziądza zarządził, że od 9 kwietnia b. r. wszystkie sklepy mają wywiesić szyldy z polskimi napisami Obok polskiego tekstu, w dolnej części szyldu może być napis w języku obcym, będący dosłownem tłumaczeniem tekstu polskiego.

= Dzienniki donoszą z Wrocławia, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku usunęła niemiecką „Sicherheitswehr“ i miejscowości nazwanej przez Niemców „Hindenburg“ przywróciła polską nazwę Zabrze. Prasa niemiecka podnosi alarm, że komisya koalicyjna przekroczyła w ten sposób swoją kompetencyę.

= Izba deputowanych rozpatrywała sprawę prawa wyborczego kobiet do rad gminnych. Poseł liberalny Lemmonier zwalczał w imieniu swej partyi projekt i zażądał, ażeby przed wprowadzeniem ustawy w życie oddano jej przed referendum. Natomiast burmistrz Brukseli Adolf Max popierał projekt ustawy, przyznającej kobietom prawa głosowania.

= *Times* twierdzi, że wybór Asquitha jest wyrazem uczuć narodu dla koalicyi. Asquith oświadczył w swej mowie, że wybór jego oznacza zwycięstwo liberalizmu nad socyalizmem.

= *N. Fr. Presse* donosi, że międzykoalicyjna komisya przybędzie wkrótce do Wiednia przyczem liczba wojskowych komisyi będzie znacznie niższa aniżeli poprzednio projektowano. Przybyć ma 120 oficerów i 500 żołnierzy.

Polskie Towarzystwo emerytów państwowych.

Między organizacyami urzędników Małopolski, które w ostatnich latach doszły do pewnego rozkwitu, niepoślednie zajmuje miejsce, choć jedno z najmłodszych, Polskie Towarzystwo emer. urzędników, profesorów państwowych, wdów i sierót. Założone już w drugiej połowie wielkiej wojny (w r. 1917) we Lwowie, wykazało wiele żywotności, (mimo ciężkich warunków, cięższych niż je mają urzędnicy czynni) i w krótkim stosunkowo czasie wykazało poważne korzyści dla swych członków. Dość wspomnieć choćby tylko o podwyższeniu dodatków drożyźnianych, które zawdzięczać należy głównie wytężonej i energicznej akcyi wydziału Towarzystwa u miarodajnych czynników.

Wydział nie usiłuje w zabiegach, celem poprawy bytu emerytów wdów i sierót, wniósł nowy memoryał do Rządu i stara się o poparcie u wybitniejszych posłów do Sejmu.

Działalność Wydziału spotyka się z uznaniem, czego dowodem wzrastająca liczba członków. Pod tym względem powstaje jednak wiele do życzenia. Przedewszystkiem cała akcya kierunku spoczywać winna w rękach Wydziału, a nie rozdrabniać się przez tworzenie stowarzyszeń powiatowych zupełnie samoistnych.

Tylko skupienie sił może dać Towarzystwu na zewnątrz tę moc i powagę, bez której osiągnięcie znaczniejszych rezultatów dla dobra ogółu członków jest niemożliwem.

Dla strzeżenia i popierania interesów lokalnych mogłyby się tworzyć koła prowincyonalne jako filie Towarzystwa, któreby pozostawało z nimi w ścisłej łączności i nie miały prawa występować na zewnątrz w sprawach ogół członków obchodzących, bez poprzedniego porozumienia się z Wydziałem centralnym.

Towarzystwo należy do Stałej delegacyi prac. państw. Małopolski i ma w niej swoje zastępstwo.

Dla informacyi przypominamy, że wkładki członków, zgłoszenia do przystąpienia przyjmuje się w lokalu Towarzystwa ul. Pańska 11 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6. Wkładki wynoszą: wpisowe jednorazowo 1 kor., dla em. od VIII. rangi 8 kor. rocznie, od IX. rangi i dla wdów i sierót 4 kor.

KRONIKA.

Lwów, 28 lutego 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 29 lutego.
Rzym. kat.: Romana.
Gr. kat.: 1 Post. H.
Słowiański: Cwaliboga.
Wschód słońca o godzinie 6 minut 46 zachód słońca o godzinie 5·44 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe +2 stopni.

Poniedziałek: 1 marca.
Rzym. kat.: Albina biskupa.
Gr. kat.: Pamfyła m.
Słowiański: Budzisława.
Wschód słońca o godzinie 6 minut 40 rano, zachód o godz. 5 min. 44 wieczorem.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki powrócił dzisiaj do Lwowa.

— **Dyrekcya policyi** podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca b. r. wprowadza we wszystkich biurach jednorazowy siedmiogodzinny czas urzędowania, od godziny 8 rano do godz. 3 popołudniu.

W niedziele i święta uroczyste dla nagłych spraw ustanowiono dyżury od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Inspekcya policyjna funguje nadal permanentnie tak we dnie jak i w nocy.

— **Budujmy flotę polską.** Pod tem hasłem przeżyła w dniu 28 b. m. młodzież szkoły kolejowej podniosłą chwilę. Oto pięknie kwiatami przystrojoną aulę szkolną, w której otoczony napisem „Witaj Morze Polskie“ unosił się Orzeł biały, dzierżąc w swych szponach kotwicę, zapełniła młodzież szkolna, kandydaci seminaryum nauczycielskiego, frekwentanci kursu abituryenckiego Pol. Tow. pedagogicznego i liczne grono rodziców wypełnili do ostatniego miejsca. Po Mszy św. odśpiewała dziatwa hymn „Boże coś Polskę!“ poczem nauczyciel p. J. Chudzikowski w gorących słowach przemówił do zebranej młodzieży, wyjaśniając doniosłość faktu objęcia przez Najj. Rzeczpospolitę morza w posiadanie. Program uroczystości wypełniły produkcye „Kółka mandolinistów“ męsk. seminaryum nauczycielskiego, chór i deklamacye okolicznościowe dziatwy szkoły kolejowej. Na zakończenie dyrektor szkoły p. Ferdynand Szczurkiewicz w przemówieniu swem zaznaczył, że tylko flot własna zapewni posiadanie morza i korzyść z niego. Podejmując myśl, rzuconą przez Pol. Tow. pedagogiczne ufundowania jednego okrętu przez młodzież szkolną, wezwał w porywających słowach do składki na ten cel, która przyniosła 727 Mk 15 f. i 501 K 72 hal. czyli 1540 kor. 52 hal. Prócz tego zobowiązała się dziatwa szkoły kolejowej składać na zakupno statku przez 10 miesięcy najmniej po 1 Mk. Kwotę zebraną złożyła dyrekcya szkoły na książeczkę wkładkową Gal. Banku Ziemskiego Nr. 3796.

— **Memoryał** w obronie zagrożonych praw obywatelskich urzędników państwowych umieszczony w nr. 46 i 48 *Gazety Lwowskiej* podpisały następujące Stowarzyszenia:

Związek Stowarzyszeń urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem sekretarz inż. Swirski, prezes dr. Dembowski, imieniem Związku okręgowego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Związku urzędników prawników administracyi polit., Związku lekarzy rządowych, Tow. lekarzy weterynaryjnych, Związku inżynierów Namiestnictwa, Tow. urzędników techn. leśnych, Tow. konceptowych urz. skarbowych, Związku urzędników kons. Wydziału kraj., Związku inżynierów Wydziału kraj., Związku urzędników konc. Prokuratoryi skarbu, Tow. admin. urzędników pocztowych, Związku urzędników prawników O. Zarządu dóbr państwowych, Związku urzędników prawników władz policyjnych.

Krajowy Związek sędziów: Sznajder, prezes, Bańkowski, sekretarz.

Stała Delegacya prac. państwowych b. zaboru austryackiego: prof. Dzieśiewski, prezes, Chrapowicz, sekretarz.

Imieniem krajowych stowarzyszeń i związków: Dyrektorów szkół średnich, Polskich urzędników miernictwa, Pracowników pocztowych, Urzędników podatkowych, Urzędników kancelaryjnych władz skarbowych, Generalnej prokuratoryi skarbu i Zarządu okręgow. dóbr państw. Rzpltej., Polskich stowarzyszeń urzędników rachunkowych, Urzędników szpitali krajowych i krajowych zakładów leczniczych, Straży skarbowej, Polskich urzędniczek państwowych. Oficyantów i pomocników kancelaryjnych „Unia“, Urzędników krajowego Urzędu odbudowy, Polskich urzędników rachunkowych sądowych, Pracowników szpitalnych „Samopomoc“, Państwowych pomocników urzędów technicznych, Polskiej służby państwowej na kresach wschodnich, Urzędników rachunkowych i kasowych Wydz. kraj., Urzędników rachunkowych okr. Zarządu dóbr państwowych, Urzędników rach. Namiestnictwa, Polskich urzędników rach. Dyrekcyi pocztowej, Urzędników rachunkowych skarbowych, Urzędników kancelaryjnych Wydziału krajowego, Urzędników kancelaryjnych sądowych Apelacyi lwowskiej, Polsk. Towarzystwa emerytowanych urzędników i profesorów oraz wdów i sierót — wszystkich z siedzibą we Lwowie, oraz imieniem Powiatowych Związków i komitetów pracowników państwowych w Bochni, Bolechowie, Bełzie, Chrzanowie, Cieszanowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Dubiecku, Dukli, Frysztaku, Jarosławiu, Janowie, Jaśle, Kałuszu, Kamionce str., Krakowie, Krościenku n. D., Krośnie Kolbuszowie, Komarnie, Limanowej, Lisku, Makowie Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Tarnobrzegu, Turce, Uhnowie, Wieliczce, Zakliczynie, Żurawnie i Żywcu.

— **Z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.** Na posiedzeniu Wydziału Zarzą-

du okręgowego, które odbyło się 23 b. m. składał przewodniczący sprawozdanie ze Zjazdu Kół zachodniej Małopolski w Krakowie w dniu 15 b. m.

Na tym zjeździe uchwalono po dłuższej dyskusyi odroczyć utworzenie osobnego okręgu krakowskiego do czasu, gdy warunki będą pomyślniejsze pod względem technicznym i narodowym.

Wobec tego wszystkie Koła Tow. działające w Małopolsce, należą nadal do okręgu lwowskiego. Ze spraw ogólniejszej natury omawianych na posiedzeniu Wydziału podnieść należy uchwałę, domagająca się uwolnienia od czesnego w szkołach państwowych dzieci wszystkich funkcyonaryuszów państwowych bez podawania się o to uwolnienie. Powzięto uchwałę odmowną w sprawie odpisania wkładek za ubiegły rok, żądanego przez niektóre Koła.

Przyjęto preliminarz budżetu na rok 1920, ustalono porządek dzienny posiedzenie pełnego Zarządu okręgowego w dniu 29 b. m. wreszcie oznaczono termin Walnego Zjazdu Okręgu małopolskiego na dzień Zielonych Świątek b. r.

— **Biedrzeniec**, którego nazwa, użyta w tytule powieści bar. Orczy, intryguje nieobznajomionych z florą ojczystą, jest pospolitą u nas rośliną z rodzaju baldaszkowatych, Łacinskie jej miano brzmi *Pimpinella*. Odmianą Biedrzeńca jest anyż, którego aromatycznych nasion używa się w gospodarstwie jako przyprawy, a w medycynie do celów leczniczych.

— **Wiec pocztowców** odbędzie się dziś, dnia 28 lutego b. m., o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Kuchni urzędniczej" w Pasażu Mikolasza.

— **Kurs dla nauczycieli kresowych** urządza zarząd główny T. S. L. (sekcya wschodnia) we Lwowie. Z powodu zajęcia przez wojska polskie znacznych obszarów ziem wschodnich zachodzi nagląca potrzeba uruchomienia wielkiej liczby szkół na kresach, z czego wynika ogromne zapotrzebowaniy sił nauczycielskich. Do zarządu głównego T. S. L. nadchodzą liczne zgłoszenia o siły nauczycielskie, ktore tam znaleźć mogą obok dobrego bytu materyalnego i wdzięczne pole do pracy narodowej. Aby umożliwić osobom niekwalifikowanym w wieku od 18—35 lat zdobycie niezbędnej wiedzy nauczycielskiej, powstaje we Lwowie od dnia 5 marca b. r. za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej 10-miesięczny kurs nauczycielski, urządzony w godzinach popołudniowych w budynku szkoły im. Klem. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich l. 12. Informacye co do warunków przyjęcia i uczęszczania udziela biuro T. S. L. w tym samym budynku w godzinach od 1—3. Opłata miesięczna wynosi 100 koron. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie zarząd T. S. L. może udzielić zniżek lub uwolnień.

— **Handel bydłem i mięsem.** Wobec napływu do Ministerstwa spraw wewnętrznych skarg na zarządzenia starostów bądź to całkowicie zabraniające, bądź też utrudniające wywóz bydła, mięsa, nabiału i innych artykułów spożywczych. Ministerstwo rozesłało okolnik wyjaśniający, że w myśl rozporządzenia p. Ministra aprowizacyi z 4 kwietnia 1919 obrót bydłem, mięsem i t. p. jest wolny, z wyjątkiem pewnych ograniczeń, wprowadzonych do powiatow granicznych rozporządzeniem Ministerstwa aprowizacyi z 5 kwietnia 1919. Wobec tego, iż w tym samym okólniku polecono starostom natychmiastowe cofnięcie wszelkich wydanych przez nich zarządzeń, o ile sprzeciwiają się postanowieniom podanych wyżej rozporządzeń, na przyszłość zaś nie czynić utrudnień kupcom wykonywującym legalnie swoje uprawnienia handlowe.

† **Zmarli** w Krakowie: Jan Hałatkiewicz, st. radca sądowy, długoletni i zasłużony radca m, Krakowa. — Dr. Ludwik Boratyński, profesor gimnazyum IV. w Krakowie, członek komisyi histor. polskiej akademii Umiejętności.

— (s) **Czyszczenie miasta.** Dla ludności pozbawionej w obecnych czasach opału jest prawdziwą tragedyą system nieczyszczenia miasta przez czynniki do tego powołane. Jest to stan naprawdę rozpaczliwy, bo grozi zdrowiu mieszkańców miasta, szerząc grypę i inne choroby.

Jak się dowiadujemy dyrekcya policyi wydała dziś ponowne zarządzenie celem zmuszenia dozorców kamienic do czyszczenia chodników i będzie tego zarządzenia pilnie przestrzegać. Ludność powinna powitać to z żywem, zadowoleniem, a i właściciele kamienic powinni też ze swej strony nakazać dozorcom stałe pilnowanie czystości chodników.

— **Wydalił się bezpowrotnie** przed dwoma dniami z domu rodzicielskiego przy ul. Czarnieckiego l. 12, 14-letni Kazimierz Wergel, blondyn, ubrany w czarną zimową kurtkę. Stroskany ojciec Stanisław W. uprasza o wiadomość o zaginionym.

— **Ujęcie kieszonkowców.** Na placu Krakowskim aresztowano 27-letniego Arona Joktera, zwany Schindlerem, w chwili kradzieży portfelu ze 100 M i 8 kor. p. Marcinowi Klucznemu, żołnierzowi W. P.

Na Rynku ujęto 26-letnią Wiktoryę Paranczukową, usiłującą ukraść p. Maryi Trajkotowy pugilares z 66 kor.

— **Na Placu Krakowskim** skradziono wieśniaczce z Komarna, Maryi Pilińskiej, w trakcie targu przy kupnie materyi, ręczny koszyk napełniony zakupami. Nieopatrzna właścicielka koszyka poniosła szkodę na kilka tysięcy koron.

— **15 i pół. kg. tytoniu** krajowego, „bakunu" skonfiskowała lwowska policya Abrahamowi Grünfeldowi, ważącemu go w sklepie przy ul. Bożniczej l. 3. Zauważył czynność tę żołnierz policyjny, aresztując Grünfelda, gotówkę, znalezioną przy nim w kwocie 145 kor. 50 hal. zdeponowano również na policyi.

— **Kradzieże.** W lokalu biurowym DOE. skradziono skrzypce, wartości 800 kor. st. sierżantowi p. Michałowi Skarbkowi.

Na pl. Krakowskim skradziono Anieli Wolańskiej pudełko z 180 Mk. i kartką zastawniczą.

— **Morderstwo na prowincyi.** Na gościńcu wiodącym do Strzemieszyc (pow. będziński) znaleziono zwłoki 29-letniego żyda niewiadomego nazwiska, ograbionego z rzeczy i gotówki, zaszytej w woreczku na piersiach. Zamordowany pochodzi z Krakowa.

— **Kradzieży kolejowych** na wielką skalę dopuszczali się od dłuższego czasu w Przemyślu Michał Czuwa, Tomasz Szmigielski, Michał Sabor, Franciszek Wurdęga, Włodzimier Mielnik i Piotr Włoch, znajdując chętnych nabywców w osobach kupców przemyskich Aitela Eisnera i Arona Węgrzyna.

Kradzież wykryła dyrekcya kolejowa wysyłając do Przemyśla urzędnika doraźnej kontroli, p. Adamcia, na skutek reklamacyi firmy spedycyjnej p. Leinkaufa, który przesyłki skrzyni chustek jedwabnych otrzymał uszkodzoną z brakiem wagi 54 kg. t. j. 810 chustek po 300 kor. Przedstawia to szkodę w kwocie 243.000 kor. Szkodę tę ponosi zarząd kolejowy.

— **Tragiczny zgon** Polaków w Aczyńsku. Jak już wiadomo, w Aczyńsku nastąpił straszny wybuch wagonu, naładowanego dynamitem. Kilka pociągów uległo całkowitemu zniszczeniu. Pośród ofiar katastrofy prócz Rossyan ma być też wielu Polaków.

— **Żołnierz Polski na Pomorzu.** Warszawska *Gazeta Poranna* w korespondencyach, poświęconych Pomorzu, podkreśla wielką rolę historyczną i narodową, którą spełnił Żołnierz Polski, wchodząc na Pomorze. Tę misyę spełnił godnie. Prezentując się dobrze zewnętrznie, budził dla siebie poszanowanie rygorem i karnością. Budził nawet miłość, zaskarbiał uczucie swem zachowaniem się, uprzejmością, łatwością w obejściu i naszą polską zuchowatością, tak różną od niemieckiej brutalności.

Momentalnie umiał zżyć się z tubylcami i zadzierzgnąć węzły wzajemnej sympatyi i przyjaźni. Stał się ukochaniem serdecznem całej ludności i dlatego porwał swym przykładem młodzież męską, która tłumnie zaczęła się zgłaszać na ochotnika.

— **Ukraiński chorąży mordercą 3-letniej dziewczynki.** Wiedeński sąd przysięgłych zajmował się onegdaj na tajnem posiedzeniu potworną zbrodnią, jaką dokonał 21-letni pomocnik introligatorski Haidinger na dziewięcioletniej córeczce handlarza skór Charlotte Carl.

Zwabił on ją 1 sierpnia 1919 do domu swego ojczyma w Hietzing, tam ją ogłuszył biciem w głowę i duszeniem, następnie dokonał na dziewczęciu gwałtu, a wreszcie udusił ją rzemykiem od spodni.

Po dokonaniu tego czynu, chcąc ukryć ślady morderstwa, ukrył zwłoki dziecka w kufrze.

Sąd stwierdził, że Haidinger był chorążym armii ukraińskiej i dawał nie mało upustu swoim instynktom przewrotnym i łotrowskim. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, sąd skazał go na 18 lat ciężkiego więzienia.

— **Obrabowanie muzeum w Charlottenburgu.** Pisma berlińskie donoszą: Do mauzoleum w Charlottenburgu pod Berlinem, w którem złożone są zwłoki wielu członków rodziny Hohenzollernów, włamali się bandyci. Rozbili trumnę królowej Luizy i obrabowali zwłoki z klejnotów. Innych trumien nie zdołali rozbić, ale poodbijali wszystkie ozdoby złote i srebrne wieńce i krzyże na trumnach złożone.

— **Olbrzymie miasto.** Wedle ostatniego spisu ludności w Nowym Jorku, miasto to wraz z Jersey i Westchester liczy 8 i pół miliona mieszkańców.

— **Wielce zajmujący cykl prelekcyj** postanowiło urządzić Kasyno i Koło lit.-art. w ciągu marca i kwietnia b. r. Pierwszy inauguracyjny wykład wypowie w najbliższy czwartek, 4 marca, jak już donieśliśmy, Leon hr. Piniński, poczem na następnych wykładach omówią uproszeni prelegenci przyszłość Uniwersytetu i szkoły polskiej, sztuki, muzyki i teatru, przyszłość książki polskiej i prasy, a także przyszłość ekonomiczną inteligencyi.

— **Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 2 marca b. r., o godzinie 6 po południu w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 8) z następującym porządkiem dziennym: 1. prof. dr. Zygmunt Weyberg: O państwowym Instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w *Puławach*; 2. Luźne komunikaty. Osoby nie będące członkami Towarzystwa mają wstęp na posiedzenia naukowe.

— **Druga serya powszechnych wykładów uniwersyteckich** rozpocznie się w poniedziałek 1 marca. Program: 1. marca prof. dr. J. Kowalski: Rozwój cywilizacyi greckiej (1). 2. prof. dr. Wład. Kubik: jak zdobyć własny dom w ogrodzie? 3. tenże (bezpłatnie) ćwiczenia ogrodnicze. 4. doc. dr. W. Moraczewski: o sposobach żywienia zdrowych i chorych. 5. prof. Kowalski: rozwój cywilizacyi greckiej (2). 6. radca I. Drexler: piękno miast. Wszystkie wykłady odbędą się w sali XIV. Uniwersytetu o godzinie 7.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza, że ci pracownicy b. austr. kolei państwowych, mający prawo swojszczyzny w jednej z gmin dawnego zaboru austryackiego, wchodzącego obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej, którzy po zamachu stanu w listopadzie 1918 r. zostali w służbie przy b. zarządzie kolei ukraińskich, a którzy dotychczas nie wnieśli ustnej lub pisemnej prośby o dopuszczenie do służby przy P. K. P., mogą to uczynić jeszcze obecnie, najpóźniej jednak do dnia 15 marca b. r. włącznie.

Podań wniesionych po upływie powyższego terminu nie będzie się wcale rozpatrywać.

Rekolekcye.

Rekolekcye tegoroczne w kościele OO. Jezuitów plac Trybunalski odbędą się dla **Pań i Panów z inteligencyi** w następujących terminach:

Dla Pań pod przewodnictwem O. Bolesława Macewicza T. J. od 8 marca włącznie do 13 marca włącznie codziennie jedna konferencya o godz. 6 wieczorem.

Dla Panów pod przewodnictwem O. Henryka Haducha T. J. od 22 marca włącznie do 27 marca włącznie codziennie jedna konferencya o godz. 7 wieczorem.

Ponieważ tego roku nie będą rozdawane osobne bilety zapraszające, dlatego Zarząd kościoła prosi Panie i Panów, aby to uwiadomienie przyjęli łaskawie jako zaproszenie na tegoroczne Rekolekcye.

Ks. Henryk Haduch T. J. superior.

Wypoczynek niedzielny.

(*wi*) O wypoczynku niedzielnym p. Nicefor wyraża się dość sceptycznie.

— Co mi to za wypoczynek! — powiada. — Prawda, trochę później porzucić można leżajsko i w nie tak przyspieszonem, jak co dnia tempie, opuszcza się domowe pielesze. Na tem też jednak koniec wspaniałości! Do biura zajrzeć trzeba, choćby celem stwierdzenia, czy przypadkiem świat się nie zawalił. A stwierdziwszy, że stoi niestety, jak murowany, jakże by nie poszperać trochę w aktach? Ani obejrzysz się i już pierwsza. Więc truchcikiem znowu do domu — z lekkim wyrzutem sumienia, że miało się być przecie w kościele. Ale gdzie tam, panie, kościół dla takich niewolników!

Potem, panie tego, obiad — jeśli to obiadem nazwać można. Ot, coś tam, aby żołądek zatumani. Mój Boże, te dawne niedzielne obiady z pieczenią, z leguminą słodką, niekiedy nawet ze szklanką piwa! *Tempi passati*.

A po obiedzie — myślisz, panie tego może drzemka na jedno bodaj oko? Gdzie tam! W ciągu tygodnia nazbierały się różne interesy, na których załatwienie już brakło czasu. Za tem acz z ciężkiem sercem, kapelusz na głowę, kij do ręki i na rozdobędy!

Wieczór już zapada, a tu jeszcze nie koniec. Gdzieś dopiero o późnym zmroku zziajany i zdyszany znajdujesz się z powrotem u ogniska domowego. Ot-że tobie niedziela, ot-że wypoczynek niedzielny!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 28 lutego o godz. 3 po poł „Madame Sans Géne", komedya w 4 aktach W. Sardou, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla, z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W niedzielę 29 lutego o godz. 3 po poł. „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 29 lutego o gods. 7 wieczorem po raz szósty „Asystent", sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o godz. 7 „Eros i Psyche", opera Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

Piątek 5 marca: Marya Kretz-Mirska, pianistka.

Nowe dzieło Stanisława Koźmiana. *Przegląd Wieczorny* donosi z Krakowa, że St. Koźmian, który powrócił z Wiednia na stały pobyt do naszego miasta ukończył dzieło, które niebawem wyjdzie z druku p. t. „Podczas czteroletniej wojny" (1914—1918). W pracy tej kreśli wypadki światowej wojny i przebieg w niej sprawy polskiej i t. zw. austryacko-polskiego rozwiązania" z dodaniem nieznanych dotąd szczegółów.

† Władysław Adolf Inlaender.

Szeregi prasy polskiej we Lwowie przerzedzają się niestety w szybkiem tempie. Lata wojenne poczyniły w nich znaczne szczerby, wyrywając z pod sztandaru dziennikarskiego ludzi w pełni sił, gotowych do dalszej, tak dzisiaj żmudnej i wyczerpującej pracy na niwie publicystycznej.

Obok młodszych opuszczają nas i weterani. Niedawno odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Teofila Merunowicza; jutro złożymy do grobu pośmiertne szczątki ś. p. Władysława Adolfa Inlaendera.

Bujne było to ongi życie, talent dziennikarski wybitny, zamiłowanie fachu ogromne, a przywiązanie do kraju wielkie, więc i wyniki zabiegów ś. p. W. A. Inlaendera nie były do pogardzenia.

Jako sumienny i bezstronny obserwator oddawał sprawom polskim w roli współpracownika pism wiedeńskich i korespondenta paryskiego usługi niemałe.

Działał w latach, kiedy nas chętnie czerniono za granicą, lada drobiazg rozdmuchiwano do olbrzymich rozmiarów, więc i prostować często mu wypadało owe złośliwe plotki i z palca wyssane oszczerstwa.

Światło dzienne ujrzał w r. 1852. Młodo bardzo zapisał się w szranki dziennikarzy, wstępując w skład redakcyi *Dziennika Polskiego*, któremu pozostał wiernym przyjacielem do chwili zawieszenia wydawnictwa. Jako korespondent wiedeński, z kolei paryski, zasilał też *Dziennik* artykułami, znajdującymi licznych i pilnych czytelników. Zdobywał sobie na obcym terenie coraz większą powagę i uznanie, a zarazem serca kolegów, którym był najlepszym towarzyszem, uczynnym doradcą.

Ocenę należytą zdolności swoich znalazł w Paryżu, o czem świadczyła okoliczność znamienna, że gdy przeniósł się na stałe do Wiednia — wracał tam w charakterze stałego korespondenta jednego z najwybitniejszych dzienników paryskich *Tempsa*. Zżyty z reprezentacyą polską nad Dunajem, stały bywalec parlamentu austryackiego informuje przez długie lata w setkach artykułów i korespondencyj wiedeńskich liczne dzienniki i pisma peryodyczne polskie we wszystkich zaborach, skłaniając się zaś do kierunku konserwatywnego ozdabia swojemi pracami

łamy: *Czasu, Słowa* (warszawskiego) i petersburskiego *Kraju*.

Mimo ogromnie płodnej działalności publicystycznej potrafił zawsze we wszystkich okresach swojej działalności, znaleźć czas na współpracownictwo żmudne, czy to w wydawanym w Wiedniu do spółki z ś. p. prof. Franciszkiem Konarskim i prof. dr. Zipperem słowniku polsko-niemieckim i niemiecko-polskim, czy też w tak spopularyzowanych u nas Bondego „Dziejach Polski".

Niedługo przed wojną światową przeniósł się na stały pobyt do Lwowa, żył zaś tak bezgłośnie, że o jego pobycie wśrod nas mało kto wiedział, choć był on jednym z założycieli „Towarzystwa dziennikarzy polskich". Pracowity żywot zamknął 68 rokiem życia, strudzony bardzo. Zmarł w zaciszu domowem 27 b. m.

*

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zaprasza wszystkich kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie jednego z założycieli Towarzystwa i członka komisyi rewizyjnej ś. p. Władysława Adolfa Inlaendera, który odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2 po poł. z kaplicy Boimów.

Z MUZYKI.

Odwiedziwszy swe rodzinne miasto, wystąpiła p. Matylda Lewicka — obecnie primadonna opery warszawskiej — w dniu 24 b. m. jako wykonawczyni niezwykle zajmującego programu. Salę Tow. muzycznego zapełniła szczelnie doborowa publiczność, której serdeczne oklaski świadczyły wymownie o nieprzeciętnym i intenzywnym sukcesie tej znakomitej śpiewaczki „Genre" kompozycyj, najbardziej się nadający do jej indywidualności odtwórczej, to muzyka poważna, reprezentowana w pierwszej części produkcyi przez dzieła takich mistrzów jak Brahma, Schubert i Wagner. W takich nacechowanych absolutnem pięknem utworach, o kantylenie zbudowanej symetrycznie, a nie wyprowadzonej nigdzie z równowagi eksperymentami rytmiki modernistycznej, najlepiej uwydatniają się wysokie zalety głosu p. Lewickiej, świetnie wyszkolonego przed laty w słynnej szkole Souvestre — Paschalis, zalety jej dykcyi, umiejętność frazowania, muzykalne pojmowanie swego zadania, słowem: wszystkie te czynniki którym zawdzięcza koncertantka miano pierwszorzędnej śpiewaczki.

Głos piękny i metalicznie brzmiący — zwłaszcza w „medium" — (najwyższe jego pozycye przybierają nieraz dźwięk nieco ostry), intonujący z dokładnością wprost idealną „kamertonu", daje więcej słuchaczom, przedewszystkiem w pieśniach o spokojniejszej kantylenie, lub w aryach operowych zbliżonych do stylu włoskiego, dużo prawdziwego zadowolenia artystycznego. Przepięknie wypadły przedewszystkiem w wykwintnej interpretacyi p. Lewickiej pieśni Schuberta, Brahmsa „Feldeinsamkeit" (jedna z najpoetyczniejszych kompozycyi tego mistrza), Wagnera „Złudy" i balada Senty z opery „Latający Holender". Niemniej artystycznie i bardzo stylowo odśpiewała koncertantka klasyczną część swego repertuaru.

Jako utwory przedstawiające kierunek modernistyczny wymienione były w programie p. Lewickiej pieśni L. Różyckiego, F. Szopskiego i K. Szymanowskiego. Zapoznawszy się z temi u nas dotąd nieznanemi pieśniami bardzo pobieżnie, wstrzymuję się od szczegółowej oceny, zaznaczając tylko staranność wykonania.

W drugiej części programu cieszyła się największym niewątpliwie sukcesem „Markiza" St. Niewiadomskiego. Przystępując do sprawozdania z działu operowego, wymieniam na pierwszem miejscu doskonałą interpretacyę oryginalnej pod względem swego nastroju aryi Verdiego z opery „Otello" i bardziej jeszcze porywające słuchaczów wykonanie aryi Mimi z Pucini'ego „Cyganeryi".

Wywdzięczając się za niemilknące oklaski, dorzuciła p. Lewicka zachwyconym słuchaczom wyż wspomniany urywek z dzieła nowowłoskiego mistrza. Dyskretnie i artystycznie akompaniował kapelmistrz opery lwowskiej p. dr. Artur Rodziński.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przesilenie papierowe w Niemczech. Dzienniki tutejsze donoszą z Wejmaru, że obradująca tam konferencya wydawców niemieckich przyjęła rezolucyę, wskazującą na przesilenie gospodarcze w prasie niemieckiej. Wielka liczba dzienników będzie musiała przestać wychodzić, jeżeli nie będzie zabezpieczona dostawa papieru po możliwych cenach. Konferencya wydawców apeluje do rządu, aby przyszedł prasie z pomocą.

Sprawa tytoniowa. Z Wiednia donoszą: Grupa holenderska została wyłączoną z międzynarodowego konsorcyum dla austryackich interesów tytoniowych z tego powodu, że odmówiła dyskusyi nad projektem przedłożonym przez sekretarza dla spraw skarbowych. Rokowania z przedstawicielami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi toczą się dalej.

Koła bankowe w Wiedniu. były wczoraj zaniepokojono obecną sytuacyą pieniężną i obawiają się bezpośredniego podniesienia stopy procentowej. Obce kursa wekslowe rozwinęły się niepomyślnie, złoto podskoczyło o 38 pensów na 123 szylingów 8 pensów za uncię.

Telegramy P. A. T.

Zjazd dyrektorów scen polskich.

Kraków. W dniach 11, 12 i 13 marca b. r. odbywać się będzie w Krakowie Zjazd dyrektorów scen polskich. Wedle rozesłanego programu przedmiotami obrad będą: Statut Związku dyrektorów, kontrakty z artystami, sądy rozjemcze, uregulowanie praw autorskich w teatrach polskich, a wreszcie sprawa zawodowego wykształcenia artystów i i. W Zjeździe wezmą udział zaproszeni dyrektorowie teatrów warszawskich, lwowskich, krakowskich, poznańskiego i łódzkiego. Ponadto teatry miejskie będą zastąpione przez delegatów miast Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania w osobach wiceprezydentów tych miast.

Z ostatniej chwili.

Bolszewicy koncentrują siły przeciw Polsce.

Warszawa. Z kół poinformowanych dowiadują się dzienniki, że bolszewicy ustawicznie wzmacniają swój front zachodni.

Oprócz 7 dywizyj, które przyszły niedawno świeżo na front litewsko-białoruski, skierowano jeszcze 5 dywizyj na front z.-południowej Rossyi.

Dwie inne dywizye stoją w rezerwie. Bolszewicy wzmacniają też silnie front południowo zachodni (nasz podolski). W ataku na Latyczów brało udział w walce 6 pułków piechoty, dużo artyleryi i pociągi pancerne.

Wiadomość o ucieczce Kwiecińskiego i Krokowskiego nieprawdziwa.

(Z) Dzisiejsza lwowska *Gazeta Poranna* zamieściła sensacyjną wiadomość o ucieczce zasądzonych na długoletnie więzienie por. Kwiecińskiego i dr. Krokowskiego, znanych z rozprawy na tle t. zw. afery gumowej.

Gazeta Poranna powołując się na informacyę „ze sfer kompetentnych" podała że obaj więźniowie, nie czekając na wznowienie procesu, zdołali wydostać się z celi więziennej i umknęli w kierunku granicy rumuńskiej.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia zwróciliśmy się z zapytaniem do Stanisławowa, skąd nadeszła telefoniczna wiadomość, że **informacya o ucieczce Kwiecińskiego i Krokowskiego jest nieprawdziwa, gdyż obaj znajdują się w więzieniu wojskowem w Dąbrowie pod Stanisławowem.**

Podanie zmyślonej wiadomości o ucieczce przyczyni się tylko do baczniejszego czuwania i strzeżenia więźniów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Za spokój duszy
ś. p.
Alfonsyny z Miączyńskich
Włodzimierzowej Dzieduszyckiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w pierwszą rocznicę zgonu, w poniedziałek dnia 1 marca br. o godz. 10 w kościele
OO. Bernardynów.

Baronowa Orczy. 2)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— O! — wołał w gwałtownym wybuchu — chciałbym, żeby wszyscy zdrajcy Francyi mieli jedną głowę, którąby można ściąć jednem uderzeniem gilotyny!

Zgadzał się na święto narodowe, ale żądał apoteozy gilotyny; żądał, aby w tym wielkim i świetnym dniu ściąć głowy 10.000 zdrajców: 10.000 głów dla ozdobienia Placu Rewolucyi tego doniosłego, nigdy nie zapomnianego wieczoru, po dokonaniu przez gilotynę tego rekordowego dzieła.

Ale i Collot d'Herbois chciał zabrać głos. Collot niedawno przybył z Południa przynosząc z sobą reputacyę okrucieństwa dotąd nieznanego w czasie całej tej okropnej dekady. Nie chciał się dać prześcignąć krwawemu wnioskowi Tinville'a.

On to był wynalazcą t. zw. „topieli", uprawianych z takiem powodzeniem w Lyonie i Marsylii. „Dlaczego nie mamy ucieszyć mieszkańców Paryża tem rozweselającem widowiskiem? — zapytał z ochrypłym, brutalnym śmiechem.

Następnie objaśnił swój wynalazek, z którego był nadzwyczaj dumny. Około dwustu lub trzystu zdrajców, mężczyzn, kobiet i dzieci, związanych mocno razem sznurami w olbrzymie ludzkie wiązki i rzuconych na czółno w środku rzeki, czółno z dziurą na dnie, niezbyt wielką, ale wystarczającą, by czółno zanurzało się powoli, bardzo powoli w oczach zachwyconych widzów. Krzyki kobiet i dzieci, a nawet mężczyzn, w miarę jak woda wznosząc się stopniowo zalewała ich, bezsilnych nawet w daremnej walce, okazały się czemś niezmiernie rozweselającem dla prawdziwych patryotów lyońskich, jak oznajmił obywatel Collot.

I w ten sposób toczyła się dalej dyskusya.

Była to epoka, w której każdy żywił tylko jedno pragnienie: prześcignąć drugich w okrucieństwie i brutalności i jedną tylko troskę: ocalić własną głowę, choćby kosztem głowy sąsiada.

Gwałtowne starcie się tytanicznych przywódców dwóch przeciwnych stronnictw, konflikt między gorącym Dantonem a zimną krwią Robespierre'a dopiero się właśnie rozpoczął; olbrzymie, wszystko pochłaniające potwory zatopiły już szpony w siebie wzajemnie, lecz wynik walki dotąd był niepewny.

Żaden z tych gigantów nie wziął udziału w rozprawach o nowej religii i nowej bogini. Danton tylko niekiedy rzucał się z największą niecierpliwością i mruczał coś o nowym rodzaju tyranii i ucisku.

Mowę tę przyjęto głośnemi oklaskami.

— Nowa bogini, naturalnie! — krzyczeli poważni mężowie Zgromadzenia Narodowego — Bogini Rozumu!

Wszystkim było pilno dać Ludowi tę zabawkę; aby miał z czem poigrać, koło czego tańczyć szaloną „carmagnolę", śpiewać wiecznie powtarzające się „Ça ira".

— Coś, coby dozwoliło umysłom pospólstwa zapomnieć o konsekwencyach własnych uczynków i o bezsilności swych prawodawców.

Prokurator Chaumette rozwodził się nad swym pomysłem, jak istny artysta, który jednem spojrzeniem obejmuje cały efekt obrazu, a następnie uzupełnia drobne szczegóły.

Bogini musi być piękna... nie za młoda, Rozum może iść w parze tylko z dojrzalszym wiekiem i z drugą młodością.. musi ona być przybrana w klasyczne draperye, posągowa, lecz pełna wyrazu... musi być umalowana i narożowana... bo wszak to obraz bóstwa... które łatwo zadowala się kadzidłem, muzyką, śmiechem.

Coraz bardziej zatapiał się w swój temat, wyszukując najdrobniejszych szczegółów, by pobudzać wzrastające zainteresowanie.

Ale cierpliwość nie była wcale cechą charakterystyczną rewolucyjnego rządu we Francyi. Zgromadzenie Narodowe wkrótce znudziło się dytyrambicznemi deklamacyami Chaumette'a. Na swem wzniesionem siedzeniu Danton pomrukiwał jak gigantyczny leopard.

Teraz powstał z pośpiechem Henriot. Chciał on przedłożyć swoim kolegom projekt daleko lepszy, niż Prokurator. Wielkie święto narodowe o charakterze pół-religijnym, jak przystoi nowej religii, która niszczyła i burzyła, a nigdy nie czciła na kolanach. I owszem, niech będzie Bogini Rozumu wymyślona przez obywatela Chaumette'a — Henriot przyznawał, że pomysł był dobry — lecz bogini tylko jako główna osoba: koło niej niech ugrupuje się procesya księży-apostatów, którzy zrzucili szaty kapłańskie, mających wyobrażać upadek dawnej hierarchii, muły uginające się pod ciężarem świętych naczyń zrabowanych w 10.000 kościołach francuskich i tancerki baletowe w szatach bachicznych, tańczące „carmagnolę" wokół nowego bóstwa.

Oskarżyciel publiczny, Fouquier Tinville sądził, że wszystkie te wnioski były zbyt łagodne. Dlaczego lud Francyi ma myśleć, że era nowej religii ma oznaczać erę mleka i wody, przedstawień i iluminacyj? Niech każdy mężczyzna, kobieta i dziecko wie, że to jest era krwi, krwi i jeszcze raz krwi.

Na lewo, Robespierre w niepokalanym morsko zielonym surducie i starannie nakarbowanych falbanach polerował z całym spokojem paznokcie prawej ręki, pocierając je o dłoń lewej.

Lecz z tego, co się działo, nic nie uszło jego uwagi. Obliczał on już w swym drapieżnym egoizmie i niepohamowanej ambicyi, jakie korzyści dla niego samego mogłyby wyniknąć z tej idei nowej religii i święta narodowego, o ile mógł się przez nią wznieść osobiście wyżej.

Rzecz zewnętrznie wydawała się dość trywialną, ale ten bystry i ścisły umysł już odkrywał tu różne uboczne drogi, mogące jego — Robespierr'a, podnieść na stanowisko jeszcze wyższe. Otoczony ludźmi nienawidzącymi go, zawistnymi lub tchórzami, panował nad nimi całą mocą swej zimno-krwistej dzikości i nieprzepartą potęgą swego bezlitośnego okrucieństwa.

Nie dbał o nikogo, tylko o siebie, o nic, tylko o swoje wywyższenie: każdy czyn w jego karyerze, odkąd zrzekł się szczupłej praktyki w spokojnem, prowincyonalnem mieście, aby rzucić się w rozkiełznany odmęt polityki rewolucyjnej, każde słowo, które kiedykolwiek wymówił, miało tylko jeden cel: jego własne Ja.

Patrzył na upadek swych kolegów i towarzyszy z dawnych klubów jakobińskich: przyjaciół nie miał wcale i dla wszystkich był obojętny; a teraz miał setki wrogów w każdem zgromadzeniu i w każdym klubie paryskim, a i tych, jednego za drugim porywał ten straszliwy odmęt, który sami rozpętali.

Beznamiętny, pogodny, mający zawsze w pogotowiu spokojną odpowiedź, w chwili, gdy wściekłe namiętności kipiały wokół niego, Robespierre, najambitniejszy egoista-demagog swego czasu, zyskał sobie sławę nieskazitelnego, pełnego zaparcia się siebie i entuzyazmu obywatela w służbie Republiki.

Nieskazitelny w seledynowym surducie!

To też, kiedy inni przemawiali i argumentowali, oświadczali się gorąco za wnioskami o procesyę i pochód, albo głośno potępiali rzecz całą, jako dzieło zdrajcy, on, w swoim zielonym surducie siedział spokojnie, gładząc paznokcie.

Ale on już zważył wszystkie dyskusye na wadze swego umysłu, wysmażył je w tyglu swej ambicyi i zamienił w coś, co da się użyć dla wzmocnienia jego pozycyi.

Tak! niech będzie świetna uroczystość! wesoła czy straszna, szalona czy ohydna, byle wśród tego wszystkiego lud francuski czuł żelazną rękę panującą nad losami narodu, głowę, która obmyśla nowe prawa, ustanawia nową religię i stwarza nowe bóstwo: Boginię Rozumu.

A Robespierre, jej prorokiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

L. 121/20 (1698 1—3)

Edykt.

Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich po myśli § 29 ustawy notaryalnej, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensyę do kaucyi służbowej byłego notaryusza ś. p. Józefa Onyszkiewicza na jego posadach w Zborowie, Kołomyi i we Lwowie, ażeby takowe w przeciągu sześć miesięcy licząc od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile, że po upływie tego terminu zezwolenie na wydanie kaucyi bezwzględu na ich roszczenia wydanem zostanie do rąk uprawnionych.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

L. 42/10 (1696 1—3)

Edykt.

Uchwałą Izby notaryalnej z dnia 26 marca 1887 r. L. 358/87 ogłoszono edykt po myśli § 29 w sprawie kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego.

Do kaucyi tej w terminie edyktalnym zgłosili swe pretensye: Michał i Dmytro Gorgijczuk tudzież Marya Wintoniak, 2. Sosia Knol, 3. Iwan Kołyda i Dmytro Gesiuk, 4. Iwan Komarczuk, 5, Michał i Dmytro Gorgiiczuk tudzież Marya Wintoniak, 6. Chrystyan Streib, Karol Lebenberger i Józef Koch, którzy dla braku zgody uchwałą Izby z 15 grudnia 1888 L. 1235 po myśli § 30 ustawy notaryalnej na drogę prawa odesłani zostali.

Ponieważ do dnia dzisiejszego wyż wymienieni nie wystąpili z dalszemi roszczeniami, przeto Izba notaryalna na prośbę p. Wandy Łucyi 2 im. Masłowskiej wdraża po myśli § 29 ustawy notaryalnej ponowne postępowanie edyktalne i wzywa wyż wymienionych oraz wszystkich, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensye do kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego, ażeby takowe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile że po upływie tego terminu zezwolenie na zwrot kaucyi bez względu na ich roszczenia wydanem zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

C. II. 53/20/I. Przeciw Józefowi Warzybokowi w Siedliskach i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Tyczynie przez Wojciecha i Katarzynę Warzyboków pozew o zaniechanie przejazdu przez pgr. lk 734/4 w Siedliskach. Celem strzeżenia praw Józefa Warzyboka ustanawia się p. dr Aleksandra Sahanka, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Warzyboka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 6 lutego 1920. (1703)

C. II. 35/19/4. Edykt. W sprawie procesowej Israela Teitla, w Łuczawach, przeciw dr. Józefowi Wyczyńskiemu o 380 kor. zpn. ma być doręczony pozew pozwanemu. Ponieważ niewiadomo, gdzie pozwany dr. Józef Wyczyński przebywa, ustanawia się celem strzeżenia jego praw kuratora w osobie dr. Dubeńskiego, adwokata w Chodorowie.

Tenże kurator zastępować go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddz. II.

Chodorów, 10 lutego 1920. (1710)

C. I. 60/20/1. Przeciw Nykole Bojczukowi, synowi Wasyla, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rożniatowie przez Mikołaja Jankowskiego, syna Stefana, pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 marca 1920 godzina 9 przed południem, sala Nr. 10. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratora w osobie p. Romana Kurbasa, adwokata w Rożniatowie,

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rożniatów, dnia 18 lutego 1920. (1712)

Spadki.

A. VII. 249/16/7. Wezwanie niewiadomych dziedziców. W sprawie spadkowej po bp. Ignacym Goldnerze, zmarłym w Brodach dnia 22 listopada 1914 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, niewiadomo sądowi, czy pozostali dziedzice i gdzie przebywają. Dla niewiadomych dziedziców ustanawia się po myśli § 78 pat. ces. kuratora w osobie dr. Marka Wolframa, adwokata w Brodach, niewiadomych dziedziców wzywa się by w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc swe prawa do spadku zgłosili i udowodnili, gdyż w przeciwnym wypadku spadek jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa wydanym będzie.

Sąd powiatowy,

Brody, dnia 14 lutego 1920. (1708 2—3)

S. 1/18/47. W sprawie upadłości masy spadkowej po błp. Mojżeszu Józefie 2 im Mehrerze wyznacza się ogólną audyencyę rozpoznawczą na dzień 9 marca 1920 godz. 10 rano biuro Nr. 19 niżej wymienionego sądu. Dla wierzycieli upadłościowych mających miejsce zamieszkania za granicą, a to firmy Bracia Ulitz w Pradze, Gustaw Pollak w Wiedniu, Gerhardas et Söhne w Wiedniu, N. i S. Steiner w Wiedniu, Löwy et Schnittzer w Wiedniu, ustanawia się w myśl § 104 u. k. adwokata dr. Stanisława Dobieckiego pełnomocniem dla doręczeń na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 3 lutego 1920. (1714)

Upadłości.

S. 1, 2, 3/10/258. W sprawie upadłości Michała Birnbauma i b. firmy kupieckiej M. Birnbaum i Syn we Lwowie zaprasza się pp. wierzycieli upadłościowych na zebranie ogółu wierzycieli, które odbędzie się dnia 9 marca 1920 r. godz. 11 przed południem biuro Nr. 19 niżej wymienionego sądu celem powzięcia uchwał w sprawie: 1. likwidacyi dodatkowo zgłoszonych pretensyi Skarbu Państwa oraz ewentualnie zgłosić się mających pretensyi; 2. ugody zaproponowanej przez krydataryusza. W razie należytego zawiadomienia strony nie mogą tego co pozostanie przewidzianem, ustalonem lub uchwalonem na audyencyi zgodnie z przepisami zaczepiać dla tego, że nie mogły brać udziału w rozprawie nie mogą też z powodu omieszkania założyć środka prawnego celem usprawiedliwienia niestawiennictwa. Dla wierzycieli Nationalbank w Berlinie ustanowia się zgodnie z wnioskiem komisarza konkursowego kuratorem dr. Stanisława Derynga, adwokata we Lwowie, na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 6 lutego 1920. (1756)

Amortyzacye.

Nc. XVI 127/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Majera Schwarza, kupca w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej wiedeńskiego Banku związkowego Ekspozytura w Drohobyczu Nr. 67 na kwotę 23 254 K 88 h opiewającą na imię Majera Schwarza wystawioną.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 21 listopada 1919. (1528 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Walne Zgromadzenie

członków

Banku Powiatowego w Tarnopolu

Stow. zarobkowego z ogran. odpow.

odbędzie się dnia 10 marca 1920

o godz. 11 rano w sali „Sokoła“.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za lata 1914 — 1919.
4. Reorganizacya Stowarzyszenia z uwzględnieniem uchwał Walnego Zgromadzenia członków z 24 czerwca 1914.

Tarnopol, dnia 24 lutego 1920.

Za Radę nadzorczą: Juliusz Friedberg.

L. 2219/20 1683 3—3

Rozpisanie publicznego przetargu.

Oddział budowy Ministerstwa kolejowego we Lwowie (gmach Sejmowy, II. piętro, drzwi Nr. 53) zamierza oddać w przedsiębiorstwo dostawę podkładów drewnianych dla nawierzchni wykonać się mającej linii kolejowej Rzeszów-Tarnobrzeg.

Przedmiot przetargu stanowi:

a) dostawa 110.000 sztuk sosnowych progów kolejowych o przekroju trapezowym $^{15}/_{20}$ × 15 cm. i długości 2·40 m;

b) dostawa 38 garniturów to jest około 165 m.³ dębowych podkładów dla zwrotnic o przekroju:
trapezowym $^{15}/_{25}$ × 15 cm. i długości od 2·40 do 4·30 m.;
prostokątnym 30 × 15 cm. i długości od 2·50 do 4·00 m.;
prostokątnym 25 × 15 cm. i długości od 2·40 do 3·80 m.;

Oferować można albo na całe powyżej wymienione zapotrzebowanie, albo też na część tegoż.

Zarówno progi sosnowe, jak i podkłady dębowe dostarczone być mają franko wagon dowolna stacya koleji normalnotorowej w obrębie Państwa Polskiego. — W ofertach podać należy nazwy stacyi, w których progi i podkłady będą załadowane celem przewiezienia ich na budującą się linię kolejową. Koszta transportu koleją od stacyi załadowczej do stacyi przeznaczenia ponosi Zarząd kolei państwowej.

Dostawa progów i podkładów ma rozpocząć się 1 sierpnia 1920 r. a uskutecznioną ma być w całości najpóźniej do 1 marca 1921 r.

Ubiegający się o dostawę winni przed lub równocześnie z wniesieniem oferty złożyć w kasie Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie wadyum w wysokości 5 (pięć) procent oferowanej sumy. W razie przyjęcia oferty złożone wadyum służyć ma jako kaucya, w przeciwnym zaś razie zwrócone zostanie oferentowi pod wskazanym przez niego w ofercie adresem. Formularze ofertowe są do nabycia po cenie własnych kosztów począwszy od dnia 15 marca 1920 r. w Oddziale budowy kolei we Lwowie, gmach Sejmowy, II. p. drzwi Nr. 53.

Ostemplowane oferty wnosić należy w zapieczętowanych kopertach z napisem: **„Oferta na dostawę progów i podkładów dla nawierzchni linii kolejowej Rzeszów-Tarnobrzeg“** najdalej do 29 marca 1920 r. godzina 12 w południe do Oddziału budowy Ministerstwa kolejowego we Lwowie, gmach Sejmowy II. piętro drzwi Nr. 53.

Oferty wniesione po upływie przepisanego terminu, dalej oferty wniesione nie na przepisanym formularzu, oferty, na które nie złożono przepisanego wadyum, nakoniec, oferty nie wypełnione względnie nie zredagowane należycie nie będą uwzględnione.

Otwarcie wniesionych ofert nastąpi dnia 29 marca 1920 r. o godz. 1 w południe w biurze Oddziału budowy kolei przyczem oferenci mogą być obecni. Oferenci pozostają w słowie do 17 kwietnia 1920 r., do którego czasu zawiadomieni zostaną o przyjęciu lub odrzuceniu ich ofert.

Zarząd kolei państwowych zastrzega sobie prawo odrzucenia poszczególnych ewentualnie nawet wszystkich wniesionych ofert bez podania powodów.

Lwów, dnia 24 lutego 1920.

Oddział budowy Ministerstwa kolejowego dla Małopolski we Lwowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznego przetargu budowę wieży wodnej z dwoma koncentrycznemi zbiornikami po 150 m³ pojemności, z żel-betonu wraz z dostawą i montowaniem wewnętrznego urządzenia mechanicznego i centralnego ogrzewania w stacyi Tarnów.

Roboty mają być ukończone do końca września 1920.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowy formularz kosztorysu, warunki wykonania budowy, plany formularze ofertowe i t. d. można przeglądać — a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać — zaraz w Wydziale drogowym wymienionej Dyrekcyi kolei państwowych.

Odnośne oferty na przepisanym formularzu należy wnosić, odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem:

Oferta na wykonanie wieży wodnej w Tarnowie“ najpóźniej do dnia 24 marca 1920 godziny 12-tej w południe do Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 1-szej po południu.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 15 kwietnia 1920

Poręczne (wadyum) które należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty wynosi 30.000 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wskazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył poręcznego w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to oferta jego uważaną będzie jako nieistniejąca, również nie uwzględni się ofert, w których warunki w jakikolwiek sposób zmieniono.

Dyrekcya kolei państw. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między ofertami względnie całkowitego odrzucenia tychże.

Kraków, w lutym 1920. 1716

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznego przetargu budowę warsztatu parowozowego w Nowym Sączu.

Roboty mają być ukończone do końca października 1920.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowy formularz kosztorysu, warunki wykonania budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać zaraz w Wydziale III. (dla utrzymania i budowy) wymienionej Dyrekcyi kolei państwowych.

Odnośne oferty, które można sporządzić tylko na przepisanym formularzu, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na budowę warsztatu parowozowego w Nowym Sączu“ najpóźniej do dnia 20 marca 1920, godziny 12 w południe do Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 1-szej po południu.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 31 marca 1920.

Poręczne (wadyum), które należy złożyć w kasie Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 80.000 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wskazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników albo nie złożył poręcznego w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to oferta jego uważana będzie jako nieistniejąca również nie uwzględni się ofert, w których warunki w jakikolwiek sposób zmieniono.

Dyrekcya kolei państw. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między ofertami względnie całkowitego odrzucenia tychże.

Kraków, w lutym 1920. 1717

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1913/20. 1477 2—3

Zapowiedź!

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że Pan Ryszard Gerard Leonard 3 im. Wenger syn Karola Juliusza Henryka 3 im. Wengera i Henryetty Gertrudy Elizy z Rathmannów 3-im. Wenger, urodzony dnia 9 czerwca 1880 w Dommitzsch, obwód Torgau w Prusach i tam przynależny z zawodu muzyk, bezwyznaniowy obecnie zamieszkały w Rzeszowie, stanu wolnego i Pani Fryderyka Grünberg, urodzona dnia 21 marca 1883 w Rzeszowie wdowa po ś.p. Jeremiaszu Grünbergu zmarłym w Wiedniu dnia 24 marca 1915, córka Józefa i Idy z Ringów Hopfen, religii mojżeszowej, zamieszkała w Rzeszowie, zamierzają zawrzeć ze sobą małżeństwo.

Wzywa się każdego, komuby znaną była przeszkoda małżeństwa, ażeby doniósł o niej w czasie trzytygodniowego terminu zapowiedzi. albo bezpośrednio do Starostwa w Rzeszowie, powołanego do udzielenia ślubu, albo za pośrednictwem Magistratu miasta Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 9 lutego 1920.

Starosta: Koncowicz w. r.

Pisarzy gminnych poszukuje Wydział Sejmiku powiatowego w Radomiu.

Pobory określa rozporz. Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia 1919 Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 2 z dnia 16 lutego 1920. 1694 2—3

Podania, przy dołączeniu curriculum vitae, odpisów świadectw szkolnych, moralności i dotychczasowego zajęcia, wnosić do Wydziału Sejmiku powiatowego na ręce Przewodniczącego w Radomiu. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Nr. 2741/X. 20. 1697 1—3

Konkurs.

Na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk. L. D. G. 1835/20 G. 7, rozpisuje Intendantura D. O. G. Lwów konkurs na obuwie żołnierskie. Zaznacza się, że obuwie może być zakupowane tylko w obrębie D. O. G. Lwów.

Oferty mają być wnoszone do Int. D. O. G. Lwów. Bliższych informacyi można zasięgnąć codziennie w referacie ekwipunkowym Int. D. O. G. w czasie od 13 do 14 godziny.

Lwów, dnia 18 lutego 1920.

Za zgodność:	Za szefa Intendantury
Wolski ppor.	**Lang** major mp.

Komunikat.

Na karty chlebowe Nr. 2 obowiązujące w tygodniu od 29 lutego do 6 marca sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki białej na rozczynie z mąki żytniej o wadze 800 gramów na osobę po cenie 5 koron za bochenek.

Równocześnie wydaje się do sprzedaży pewną ilość mąki białej, którą publiczność w miarę zapasów w sklepach będzie mogła nabywać zamiast chleba w ilości po pół kilograma na osobę na karty chlebowe Nr. 2 w cenie 5 koron 60 hal. za kilogram prócz kosztów opakowania.

Lwów, dnia 26 lutego 1920.

1719 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

Dnia 7 marca 1920 o godz. 3 po południu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Kasy komercyalnej w Przemyślanach, stow. zarejestr. z ogr. poręką w lokalu Towarzystwa pod l. domu 544 w Przemyślanach, na które wszystkich członków niniejszem zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 27 sierpnia 1914 do 31 grudnia 1919.
2. Udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 27 sierpnia 1914 do 31 grudnia 1919.
3. Rozdział zysku za lata 1914—1919
4. Wybór 2 członków Dyrekcyi i tychże zastępców.
5. Wybór 5 członków Rady nadzorczej.
6. Odczytanie sprawozdania rewizora Powszechnego Związku we Lwowie.
7. Wnioski.

W razie braku kompletu statutem wymaganego, odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie dnia 17 marca 1920 o godzinie 3 po południu w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, które już bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Rada nadzorcza Kasy komercyalnej w Przemyślanach.

N. Schreiber, przewodniczący.	1757	D. L. Pulver, sekretarz.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.